

Rozdział I

Sofiści i inni, czyli eksperymentowanie z zapisem. Od Archilocha do Kalliasa

Problem początku.

Jak myśleć o genezie praktyk piśmiennych

Życie umysłowe Greków utrwalone w nieepigraficznych zapisach pochodzących z epoki archaicznej, klasycznej i hellenistycznej (a ściślej – w ich późniejszych o setki lat kopiach) podzielone zostało w nowożytnej nauce na takie dziedziny, jak „filozofia”, „literatura” (dzielona z kolei na „epikę”, „lirykę”, „dramat” i „prozę”), „sofistyka”, „historiografia”, „retoryka” oraz zaczątki „nauki”. Podział ten uznany został za typologię paradygmatyczną – przyjął go jako oczywistość ogół badaczy antyku od czasów ukonstytuowania się nowoczesnych zasad i metod starożytnictwa aż do ostatnich dekad XX wieku.

Podział ten wywodzi się jeszcze z epoki hellenistycznej, kiedy jego pierwociny pojawiły się w klasyfikacji piśmiennictwa greckiego dokonanej przez uczonych Aleksandryjskich. Lecz w bliższych nam czasach został on włączony w nowożytne, zwłaszcza romantyczne rozumienie dzieła literackiego i intelektualnego. W wersji dziewiętnastowiecznej był uzależniony od ówczesnej sytuacji naukowej oraz intelektualnej i w bardzo niewielkim stopniu – o ile w jakimkolwiek – odzwierciedlał proces wyłaniania się i różnicowania wszystkich tych rodzajów piśmiennego ujmowania rzeczywistości, jakie zaistniały w Grecji w trakcie trzech epok rozwoju jej kultury¹.

¹ Historyczny podział dziejów Grecji na te trzy okresy (archaiczny, od IX/VIII wieku do 480 roku; klasyczny, 480–323; hellenistyczny,

Taki układ zdeterminował niemal wszystkie przedsięwzięcia badawcze w dziejach starożytnictwa – zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i jednostkowym. Wiele poważnych problemów, z jakimi borykali się uczeni, było skutkiem tej parcelacji. Niewielu z nich oparło się jej – głównie ci, którzy w ślad za Augustem Boeckhem (w pierwszej połowie XIX wieku) i Ulrichem von Wilamowitzem (w pierwszej połowie XX wieku) dążyli do ujmowania świata antycznego w jego kulturowej totalności. Zmiany na szerszą skalę zaszły dopiero wtedy, gdy starożytnicy zaczęli stosować w swojej pracy rezultaty otrzymane przez antropologów, czyli w latach siedemdziesiątych XX wieku.

Można wyodrębnić co najmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Dziewiętnastowieczne starożytnictwo kształtowało się pod przemożnym wpływem filozofii romantycznej i pozytywistycznej; współoddziaływanie tych skrajnie odmiennych poglądów skutkowało silnymi napięciami wewnętrznymi obecnymi w myśleniu o antyku. Starożytnicy ówczesni działali w przeświadczeniu, że przedmiotem ich badań jest „tekst”, za którym kryje się „życie”, a ustalenie najpierwotniejszej wersji „tekstu” jest równoznaczne z dotarciem do najbardziej autentycznego obrazu „życia” starożytnych. Taka była pierwsza przesłanka ich tekstocentryzmu, wynikająca z przeplatania się idei pozytywistycznych i romantycznych w ich warsztacie i samoświadomości intelektualnej. Przesłanką drugą było przyjmowane jako oczywistość założenie, w myśl którego działalność piśmiennicza starożytnych była ustrukturowana tak samo jak ich własna, że w Grecji V wieku p.n.e. obowiązywały takie same podziały intelektualne jak w Niemczech w wieku XIX.

323–30 p.n.e.) zachowują głównie jako prowizoryczne narzędzie operacyjne, którego rola polega na ułatwianiu językowego ujęcia rozwijanej tu interpretacji. Należy jednak pamiętać, że jest on tak samo anachroniczny jak podział piśmiennictwa, ponieważ uzależniony jest od warunków kulturowych, w jakich powstał, a nie od istoty procesu historycznego, cokolwiek nią było.

A zatem Homer był poetą, Sofokles – dramaturgiem, Platon – filozofem, a Demostenes – mówcą i mężem stanu.

Przez ponad sto lat rozwoju nowożytnej nauki o antyku wydawało się to tak oczywiste, że nikomu z wyjątkiem Nietzschego nie przeszło przez myśl zakwestionowanie tego układu. Filologowie widzieli w antyku lustro własnego świata, a wraz z nimi przeglądali się w tym zwierciadle humaniści hołdujący „tradycjom klasycznym”. Nie wchodząc w szczególności tego utożsamienia, można wskazać jeden z najważniejszych jego powodów. **Otóż istniało wtedy przeświadczenie, że po obu stronach procesu rozumienia, w V wieku p.n.e. i w XIX wieku n.e., wszyscy pisali.**

To zdanie dziś wydaje się naiwne. Lecz sto lat temu było powszechnie prawomocne. Nikt albo prawie nikt nie zastanawiał się wtedy nad tym, **jak** starożytni pisali swoje teksty (poza ściśle technicznymi aspektami praktyk piśmienniczych) ani nad tym, **jak** je czytali. Tekst był „po prostu” tekstem, bytem transparentnym – wprawdzie wydobywano go z nieczytelnych średniowiecznych manuskryptów, a od końca XIX wieku również z postrzępionych papirusów, wprawdzie prawie nigdy nie można było dotrzeć do wymarzonego archetypu tekstowego, nie wspominając już o autografie², ale po przejściu przez laboratorium filologicznej *recensio* i *emendatio* oraz po przekształceniu w formę drukowanej edycji – stawał się on „oswojonym”, „normalnym” tekstem, nieróżniącym się wiele

² W terminologii filologicznej archetypem nazywa się hipotetyczną najstarszą kopię tekstu, od której pochodzą wszystkie istniejące kopie. Tylko w przypadku zachowania się jakiegos tekstu w jedynej kopii mamy do dyspozycji archetyp – kopia jest bowiem w takim przypadku swoim własnym archetypem zwanym *codex unicus*. Archetyp z reguły nie jest tożsamy z autografem, ponieważ jest on najstarszym wspólnym przodkiem istniejących kopii, nie zaś najstarszym w ogóle egzemplarzem tekstu. Ocenia się więc na przykład, że archetyp wszystkich znanych nam dziś rękopisów Ajschylosa istniał około V wieku n.e. – od czasów autora dzieli go zatem tysiąc lat (zob. Aleksander Turyn, *The Manuscript Tradition of the Tragedies of Aeschylus*, Polish Institute of Arts and Sciences in America, New York 1943).

od bieżącej produkcji. Jego kulturowa obcość i egzotyczność zanikała w procesie naukowej i typograficznej obróbki. Platon i Sofokles ukazywali się w druku – tak samo jak Kant i Szekspir. Byli tacy sami, byli wydrukowanymi w książkach tekstami. Można ich było tak samo czytać, rozumieć i interpretować. Tak pozbywano się dystansu dzielącego dziewiętnastowiecznych mieszczańskich intelektualistów od starożytnych Greków – i tak budowano zręby ówczesnej *Bildung*, kulturowej formacji ludzi wykształconych.

Oczywiście, ten dystans i obcość likwidowano także na wiele innych sposobów wynikających głównie z mniej lub bardziej uświadomionych założeń hermeneutycznych, jakie tkwiły u podstaw procesu analizy i interpretacji źródeł³. Co jest ważne w początkowym punkcie wywodu, to – będące efektem wspomnianych zabiegów – zdroworozsądkowe utożsamienie obu przestrzeni intelektualnych. Nie zadawano sobie w XIX wieku pytania o to, czy Heraklit aby na pewno był „filozofem” w takim samym sensie jak Hegel, a Eurypides – „dramaturgiem” w takim samym sensie jak Ibsen. Oczywiście odpowiedź na to pytanie potwierdzała wewnętrzną, przedustawną niemal – na mocy środka przekazu – harmonię między ludźmi antyku a czerpiącymi z nich wzorce estetyczne i etyczne ludźmi żyjącymi w XIX wieku. Ówczesny bujnie rozwijający się historyzm nie przeszedł był jeszcze przez szkołę wyobraźni antropologicznej, w której terminowali wówczas raczej etnologowie i co bardziej ekscentryczni pionierzy socjologii aniżeli starożytnicy⁴.

A więc z takich powodów piśmiennictwo greckie segregowano według podziałów odpowiednich dla wieku XIX. Czyli – by przejść do właściwych analitycznych terminów tego

³ Jednym z nielicznych jak dotąd w języku polskim ujęć tej problematyki jest trzecia część książki Michała Pawła Markowskiego *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Universitas, Kraków 1997, ²2001, *O czytaniu*, s. 185–298.

⁴ Na temat wczesnych relacji między starożytnictwem a antropologią zob. przyp. 16.

studium – piśmiennictwo powstające w najwcześniejszej fazie użytkowania pisma alfabetycznego na naszym kontynencie, w fazie rękopiśmiennej, w fazie jeszcze ściśle związanej z niepiśmienną kulturą przekazu ustnego, traktowano w procedurach poznawczych, badawczych i interpretacyjnych tak samo jak piśmiennictwo powstające w kapitalistycznym mieszczańskim społeczeństwie przemysłowym posługującym się od trzystu lat technologią druku. Fizyczne utożsamienie mediów przekazu tekstów antycznych i nowoczesnych przełożyło się na utożsamienie wewnętrznej dynamiki powstawania tych tekstów, a także dynamiki ich odbioru. Oto dlatego Platon był „filozofem”, a Ajschylos „dramatopisarzem”.

Żeby uświadomić sobie skalę nieporozumienia, jakim było takie podejście, wystarczy przejrzeć listę zastosowań pisma alfabetycznego w archaicznej Grecji, jaką sporządził współautor najnowszego podręcznika do dziejów kultury tej epoki, uczony dobrze już świadom jej odmienności – pod względem właściwości medialnych obiegu kulturowych – od kultur późniejszych⁵. Wymienia się w niej dwa tuziny takich zastosowań:

- 1) zapisy pojedynczych izolowanych liter (funkcja magiczna, symboliczna lub eksperymentalna);
- 2) zapisy nonsensowne (funkcja magiczna lub ornamentacyjna);
- 3) abecedariusze (funkcja ćwiczebna lub upamiętniająca czytając umiejętność pisania);
- 4) zapisy imion własnych (funkcja upamiętniania czynności społecznych, kultowych lub po prostu czyjejś obecności – „tu byłem”);
- 5) zapisy określające przynależność przedmiotu do właściciela;
- 6) zapisy dedykacyjne dla bóstw;
- 7) zapisy klątw;

⁵ *A Companion to Archaic Greece*, eds. Kurt Raaflaub, Hans van Wees, Chichester, UK – Malden Mass., Wiley – Blackwell 2009, rozdz. 28: John Paul Wilson, *Literacy*, s. 542–563, zwłaszcza podrozdz. *Literacy in Archaic Greece. The Uses of Writing*, s. 549–556.

- 8) epitafia;
- 9) sygnatury rzemieślników na wykonanych przez nich przedmiotach;
- 10) *dipinti* (zapisy przyporządkowane postaciom wyobrażonym na wazach, często są to imiona tych postaci, niekiedy jednak również nonsensowne ciągi liter⁶);
- 11) zapisy sympozjalne;
- 12) graffiti (we współczesnym sensie tego terminu);
- 13) zapisy praw;
- 14) zapisy dekretów honoryfikacyjnych dla znakomitych obywateli;
- 15) zapisy upamiętniające obywateli, którzy sfinansowali roboty publiczne lub brali w nich udział;
- 16) zapisy ze spisami osób (urzędników, zwycięzców w zawodach i innych postaci życia publicznego);
- 17) zapisy traktatów zawieranych między *poleis*;
- 18) zapisy inwentarzy świątynnych;
- 19) zapisy na kamieniach granicznych wyznaczających przestrzeń społeczną lub świętą;
- 20) zapisy na monetach (*legendae*);
- 21) zapisy korespondencyjne (listy);
- 22) zapisy transakcji handlowych;
- 23) znaki handlowe na naczyniach;
- 24) zapisy pytań i odpowiedzi wyroczni.

Podsumowując swoje wyliczenie, J.P. Wilson zaprzecza tezie Williama Harrisa sformułowanej w odniesieniu do epoki archaicznej w jednym z głównych opracowań tematu piśmienności greckiej – „written texts were employed for a very limited range of purposes and by a very limited num-

⁶ Szczególną kulturowo formą *dipinti*, o czym Wilson nie wspomina, są tzw. „kalos-inscriptions” składające się z imienia jakiejś realnej postaci (zazwyczaj chłopca-eromenosa) i przymiotnika „kalos” („piękny”). Uznaje się je za element kultury zalotów, coś w rodzaju przekazu z zapisem znaczącym emocjonalnie dla adresata.

ber of people”⁷ – i pisze: „The brief inventory above suggests otherwise: writing was utilized for religious, magical, symbolic, artistic, economic, political, practical and frivolous purposes”⁸.

Ewidencja archeologiczna wszystkich tych zapisów wskazuje na okres od połowy VIII do końca VI wieku (750–500) p.n.e. i na obszar pokrywający się z całą ówczesną *oikoumene*, co oznacza, że w tak wczesnej epoce pismo było już w Grecji w znacznym stopniu rozpowszechnione. Lecz pełniło tam specyficzne role – otóż z jednej strony ówczesne praktyki piśmienne dotyczą całego wachlarza zróżnicowanych praktyk społecznych (od czynności kultowych przez codzienną komunikację społeczną i towarzyską po frywolne graffiti na murach) i jako takie wydają się nam nieco bardziej zbliżone do naszych własnych piśmienności niż praktyki piśmienne najstarszych cywilizacji (Mezopotamia i Egipt), jednak zarazem w typologii Wilsona widać uderzający brak – nie ma w niej ani jednej praktyki, która w jednoznaczny sposób związana byłaby z „literaturą”, „filozofią” lub „nauką”.

Innymi słowy – znane nam obecnie praktyki piśmienne archaicznych Greków nie są w jakikolwiek sposób związane z gatunkami tekstu „literackiego”, „filozoficznego” czy „naukowego”. Nie można twierdzić, że takie praktyki na pewno w ogóle wówczas nie występowały, choć zupełny ich brak w zasobie źródeł byłby w takim przypadku zdumiewający i to nawet przy uwzględnieniu nietrwałości materiałów służących do tych właśnie praktyk. Rzecz w tym, że nawet jeśli występowały, to nie odgrywały uchwytnej roli w bieżącym życiu społecznym. Świat archaicznej Grecji nie był światem „tekstu”, mimo że był już światem „pisma”. Jego mieszkańcy obcowali z pismem w wielu sytuacjach, lecz – jak się wydaje – nie uży-

⁷ William V. Harris, *Ancient Literacy*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1989, s. 46. Harris również podał typologię antycznych praktyk piśmiennych, lecz, jako że ma ona znacznie szerszy zasięg czasowy, nie jest użyteczna dla tych rozważań.

⁸ *A Companion...*, s. 555.

wali go w celach czysto intelektualnych czy autotelicznych, a przynajmniej nie mamy żadnych śladów takich praktyk. Pismo było dla nich narzędziem użytkowym, a nie środkiem samoistnego przekazu. Być może to właśnie miał na myśli Harris w zdaniu zakwestionowanym przez Wilsona. Jeśli tak, to znaczy, że archaiczni Grecy nie tworzyli wypowiedzi językowych przeznaczonych **wyłącznie** do utrwalenia w zapisie⁹.

Oznacza to, że „literatura”, „filozofia” i „nauka” grecka wykształcały się w szczególnych relacjach medialnych, całkowicie odmiennych od tych, z jakimi automatycznie łączono je w nowożytnej Europie. Pismo nie funkcjonowało wśród Greków tak, jak to sobie wyobrażali dawni filologowie, lecz również – z drugiej strony – nie uderzyło w umysły Greków z tak wielką siłą i gwałtownością, jak to sobie wyobrażali Goody, Ong i Havelock, a przed nimi McLuhan. Mieli oni rację, twierdząc, że przyczyniło się do powstania „wyższych” form kultury (których nazwy ujmuję tu w cudzysłowy), lecz nie należy przyjmować, że ów „przyczynek” nastąpił nagle, niespodziewanie, a przede wszystkim – w sposób dający się jednoznacznie określić. Bardziej prawdopodobne jest, że pismo funkcjonowało w Grecji przez dwieście, a może i trzysta lat, nie stając się przez ten czas naczelnym środkiem przekazu wartości kulturowych – które jednakże w jakiś inny sposób musiały wtedy funkcjonować, ponieważ to właśnie wtedy narodziła się ta forma greckiej umysłowości, która nadała kształt znacznej części kulturowej samoświadomości Europejczyków. Uznanie, że humanistyczne kanony kultury Zachodu zbudowano na „pustym centrum”, które powstało w toku przypadkowych procesów, i zabudowano je znaczeniami w procesie wielusetletniej zwrotnej autorefleksji kulturalnej i kulturowej, byłoby przejawem zbyt daleko posuniętego sceptycyzmu poznawczego. Problem początku pozostaje więc aktualny.

⁹ Jeśli chodzi o zapisy typu urzędowo-mnemonicznego, najbliższe „autoteliczności” w przyjętym tu rozumieniu, zob. James P. Sickinger, *Public Records and Archives in Classical Athens*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1999.

Zauważyć trzeba, że w przedstawionych przez szkołę z Toronto scenariuszach rozwoju kultury antycznej zachowane zostały te same kategorie podziału działalności intelektualnej, jakie przyjęli dziewiętnastowieczni filologowie. „Pismo” miało przyczynić się do rozwoju „filozofii” i „literatury”. Czy jednak samo to ujęcie konceptualne nie jest aby mylące, czy nie nazbyt jest ono osadzone w naszych dzisiejszych ramach pojęciowych służących nam do chwytania rzeczywistości? Uczni z Toronto myśleli o przeszłości kultury Zachodu w sposób na swoje czasy rewolucyjny. Lecz dziś, po upływie pół wieku, można pójść jeszcze dalej, włączając w nadany przez nich tok myślenia element antropologicznego dystansu.

Badacze archaicznej (a także klasycznej, piąto- i czwartowiecznej) piśmienności starannie przeanalizowali dostępny materiał źródłowy i na tej podstawie ostrożnie konstruowali rozmaite możliwe obrazy funkcjonowania ówczesnych praktyk piśmiennych w społeczeństwie¹⁰. Wiadomo obecnie, że formułowanie jednolitego scenariusza „rozwoju piśmienności” w Grecji nie ma większego sensu, ponieważ pismo funkcjonowało w zbiorowościach społecznych różnie w zależności od regionu i warstwy społecznej, w których się pojawiało. J.P. Wilson (*Literacy*, s. 557) zaproponował jako ilustrację tych różnicowań pięć typów piśmienności archaicznej – „niepiśmienność” (zupełny brak umiejętności czytania i pisania),

¹⁰ Istotne są tu w szczególności prace Williama Harrisa i Rosalind Thomas – podkreślają oni powolność procesu upowszechniania się pisma w społecznościach greckich, zwłaszcza pod względem jego zastosowań do „wyższych” celów intelektualnych (czyli do tych praktyk piśmiennych, które były i są najbardziej oczywiste dla nowożytnych badaczy). Podsumowanie aktualnego stanu dyskusji – John Paul Wilson, *Literacy*. Godne uwagi, choć kontrowersyjne ujęcie jakościowe zaproponował Jesper Svenbro w kilku pracach, z których najważniejszą jest *Phrasikleia*. Warto może zauważyć, że w nowoczesnej nauce przedstawiciele takich dziedzin, jak filologia klasyczna, epigrafika, papirologia, paleografia i archeologia rzadko mieli sobie nawzajem do powiedzenia cokolwiek istotnego – wzajemna izolacja tych dyscyplin na pewno nie przysłużyła się zrozumieniu zjawisk związanych z początkami pisma na Zachodzie.

„piśmienność dziecięcą” [*Kindergarten literacy*] (zdolność kreślenia znaków literowych, w najlepszym razie – umiejętność podpisania się imieniem)¹¹, „piśmienność praktyczną” (zdolność pisanie i czytania krótkich zapisów o charakterze praktycznym), „piśmienność polityczną” (zdolność rozumiejącego odczytywania zapisów związanych z życiem społecznym i publicznym w *poleis*), wreszcie „piśmienność rozwiniętą”, która pozwala na czytanie i pisanie dłuższych tekstów o nie-standardowym charakterze – czyli ma najwięcej wspólnego z potocznie rozumianą piśmiennością nowoczesną.

W zamyśle autora nie jest to typologia ewolucyjna – jej elementy nie są w swojej rzeczywistości historycznej ciągiem postępującym ku coraz wyższym lub w ogóle jakimkolwiek konsekwentnym stadium, lecz stanowią jedynie bardzo ogólne narzędzie opisowe. Samo wprowadzenie tego narzędzia pomaga nam jednak uświadomić sobie, jak bardzo odmienna pod względem form komunikacji była kultura, w której nastąpił tak często podziwiany przez humanistów „grecki cud” – powstanie „literatury”, „filozofii” i „nauki”. Co prawda sam ten podział typów piśmienności nie ogranicza się do archaicznej Grecji, przeciwnie – można go, jak sądzę, z równym powodzeniem zastosować do innych epok kultury Zachodu aż po współczesność, jest on bowiem podziałem uwarunkowanym bardziej przez czynniki osobnicze i społeczne aniżeli przez globalne procesy zmian kulturowych – rzecz jednak w tym, że w warunkach omawianej tu epoki jego proporcje były wyjątkowe. Nie istniał tam bowiem w ogóle lub istniał w bardzo niewielkim stopniu obieg takiego rodzaju tekstów, których odbiór wymagałby piątego rodzaju piśmienności. A wszystkie pozostałe rodzaje realizowały się w praktyce w kontakcie „czytelników” z zapisami, których postać fizyczna w więk-

¹¹ W materiale epigraficznym można zaobserwować duże różnice w sprawności kreślenia znaków pisarskich. Niekiedy na jednym artefakcie mamy elegancki zapis dokonany przez wprawna rękę, a obok niepewny chwytliwy gryzmoł.